

Solidarni walczą

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA Nr 18/137, cena 10 zł
Dwutygodnik, wydanie A 14-28 września 1982 r.

PO AMNESTII. KONSPIRACJA – ZABAWA CZY KONIECZNOŚĆ ?

Komuś droga jest Polska, komu bliskie są ideały Solidarności – cieszy się z wypuszczenia więźniów politycznych. Tych najgłośniejszych, jak Bujak, Frasyniuk, Moczulski i tych trzymanyh za składki, za kilkanaście ulotek, ramkę drukarską, paczkę papieru. Czy wszyscy wyjdą? Nazwiska politycznych nie są oficjalnie publikowane, trudno będzie sprawdzić gen. Kiszczaka. Ufamy, że wyjdą wszyscy ci, których zapowiedział, ale będziemy sprawdzać. Min. Dómeradzki niedawno mówił, że to gdzie jest Frasyniuk, nie interesuje ludzi w Polsce. Nas interesuje; nie tylko los. Przewodniczącego Regionu, również to gdzie, jak długo i w jakich warunkach więziony jest kolporter, drukarz, radiowiec – każdy, kto naraża się i cierpi w imię prawdy, w imię praw człowieka i narodu, w imię wolności.

Co by nie wmawiała telewizyjna propaganda o łamaniu prawa, o podważaniu sojuszy, o działaniu na szkodę państwa itp. – nie zapominajmy, że w PRL i wszędzie pod panowaniem komunistów ludzi prześladowuje się za wolną myśl, za to, że chcą żyć w uczciwszym, bogatszym i ciekawszym świecie. Chcą żyć w krajach rządzonych nie przez kliki i zakłamaną dyktaturę, ale przez swobodnie, demokratycznie wybranych przedstawicieli. W krajach o otwartych granicach i otwartej gospodarce dopuszczającej różne formy własności i swobodną wymianę dóbr i idei.

Okazuje się, że w Polsce ciągle jeszcze za takie dążenia ludzi ściga się i skazuje, ale już nie na długo. Kolejne coroczne amnestie lub „inicjatywy humanitarne” w latach 1983-86 są tego dowodem. Koinu przypisać c.d. str. 2.

Z SOLIDARNOSCI NIE ZREZYGNUJEMY

(Rozmowa ze zwolnionym z więzienia Zbigniewem Bujakiem, Za B/C, 13 IX 86. Tytuł nasz – red)

Pytanie – Jak Pan się czuje na wolności?

Odpowiedź – Proszę Pana to bardzo dziwne uczucie, bo z jednej strony spada z człowieka całe to odium obcych mieszkań, innych lokali po których trzeba chodzić, jest człowiek we własnym domu, a z drugiej strony cały czas mam w tyle głowy, że jeszcze inni koledzy się ukrywają. No i coś w tej sytuacji trzeba będzie robić.

P. – A co mianowicie, jakie Pan ma plany?

O. – Proszę Pana, ja uważam, że aresztowanie i wypuszczenie mnie nie pozabawia mnie członkostwa we władzach krajowych ani regionalnych, ale w związku z tym władze krajowe i regionalne będą decydowały jaka funkcję mi przydzielą. Trzeba zejść, będę to robił. Jeżeli dadzą mi jakąś funkcję i coś do zrobienia w działalności jawnej, będę to robił. Jeżeli mi udzielą trochę urlopu, chętnie skorzystam.

P. – Innymi słowy powiada Pan, że pobyt w więzieniu nie zmienił pańskich poglądów.

O. – Proszę Pana – trzy miesiące w ogóle się nie liczy.

P. – Czy Pan sądzi, że zwolnienie politycznych, wszystkich albo prawie wszystkich jest pierwszym krokiem zmierzającym do autentycznego dialogu?

O. – Proszę Pana, no oceniam to trochę ostrożnie, dużo ostrożniej. Po pierwsze rzeczywiście nie wyszli wszyscy. Otóż ja uważam, że wszyscy, którzy tak jak ci młodzi chłopcy, posadzeni za zabicie sierżanta Karosa, czy inni posadzeni o akty terrorystyczne, popełniali je po ogłoszeniu stanu wojennego, i w związku z tym osoby, władze wprowadzające stan wojenny powinny się liczyć z tym, że wraz z ich ogłoszeniem takie akty będą miały miejsce. Wydaje mi się naturalne i normalne, że również takie akty powinny być amnestią objęte. W związku z tym, no, uważam tych ludzi za więźniów politycznych i uważam, że oni też powinni być zwolnieni. To może być krok, jeżeli za nim nastąpi następne. Otóż boję się, że jak na razie, nic takiego się nie zapowiada, i najlep-

sztym na to dowodem jest to, że właśnie w przeddzień namaj tej amnestii, tego wypuszczenia wszystkich, osobiście stopedowano fundacje Rolnicza. Oraz takie kroki, moim zdaniem, nie wiążą nic dobrego na przyszłość. I w związku z tym sędzę, że ten krok ma na celu, no nie tyle osłabienie, bo ja myślę, że jednak z tej amnestii opozycja wyjdzie wzmocniona, ale pewnie rozmocni tych struktur opozycji demokratycznej. Mówię tu mam na myśli głównie strukturę „Solidarności”, które dotąd prowadziły najaktywniejszą działalność. Oraz myślę, że ci ludzie mają cichą nadzieję, że te struktury w tej chwili podobnie, rozsypią się. No, a ja skądinąd mam pewność, że tak nie będzie.

P. — Czy po 4,5 roku działalności podziemnej, a potem kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu zmienił Pan swoje poglądy?

O. — Nie. Po prostu nie. Nie.

P. — Czy Pan zamierza tłumaczyć te poglądy na język praktyki?

O. — Tak. Uważam po prostu, że „Solidarność” jest na tyle mocną strukturą organizacyjną, że ma za sobą na tyle mocne zaplecze intelektualne, na tyle wielki dorobek w postaci i okresu legalnej działalności i okresu właśnie konspiracji; kryje się w tym również cały program i uchwały naszego Zjazdu Krajowego; tak, że myślę, że z takim dorobkiem bez trudności utrzymamy się.

P. — A czy „Solidarność” jest dziś Polakom potrzebna?

O. — Jest. Oczywiście, że jest. Myślę, że będzie potrzebna jeszcze przez długie lata. Ja myślę, że my z niej po prostu nigdy nie zrezygnujemy. Ona kiedyś będzie znowu legalna.

PO AMNESTII (c.d. ze str.1) zasługę takiego stanu rzeczy? Wszystkim. Naszym ojcom, dziadom i prapradziom walczącym za „Waszą i Naszą Wolność” i dzisiejszej młodzieży szkolnej wydającej „Wyostka”. Kościółowi iżącemu na kompromisy, ale nigdy za cenę znieczulenia na krzywdę i Zachodowi; odróżającemu długi komunistom, ale nie skótemu do dawania nowych pieniędzy rządowi trzymającemu w więzieniach najlepszych Polaków. Na koniec, te amnestie przypisać trzeba i nam — codziennym, bezimiennym wyrobnikom podziemia, którzy czynimy swoje mimo zamykania naszych kolegów i tropienia nas przez sfery SB-ków, a nawet i — ludziom władzy, którzy są jacy są, ale są Polakami, myślą i zauważają nieskuteczność rządzenia polskim narodem za pomocą pałki i kłoty.

Doceniamy ten realizm władzy przypartej do muru walczącej gospodarkę i żadaniami towarzyszy ze Wschodu, złaknionej kolejnych miliardów dolarów jak manny niebiańskiej. Realizm obowiązuje i nas: Wypuszczenie więźniów politycznych — to jest ich taktyczna gra na krótką metę. Na dłużej przestaliby nas zamykać tylko wówczas, jeśli pogodzilibyśmy się z niewolą, zaczęli zniewalać się wzajemnie, jeśli oddalibyśmy nasze dusze. Nie! Łoczelanie. I ich i nasze, bo wówczas razem zginęlibyśmy w obłędzie przekraczającym — hitlerowsko stalinowskie miary, w totalnym jądrowym całopaleniu naszej cywilizacji.

My wiemy czego chcemy i o co walczymy. O prawdę i sprawiedliwość, o wolność i solidarność, o pokój i trwałość. Komunizm jest rzeczywistym wrogiem tych wartości. By go pokonać musimy mu najpietw odebrać mo-nopol na informację i kształtowanie naszych serc i umysłów na jego modłę. Dlatego piszemy, drukujemy, kolportujemy, wychodzimy na ulice — to nie igaszka, nie zabawa w konspirację — nam idzie o życie.

Będziemy więc dalej knuć przeciwko komunizmowi. Będziemy zbierać i dziekować za każdą złotówkę i każdy dolar, które nam to knucie ułatwiają. I będziemy szli do więzień, gdzie nam nie spieszo. Nie mamy złudzeń ani co do swej obecnej siły i możliwości, które jednak powoli rosną, ani co do możliwości i zamiarów władz, które jednak są ograniczane przez nasz opór. Może więc na jakiś czas komunisci zostawią nas w spokoju. Dopóki nie poczują się pewniej. Naszą sprawą jest, żeby nigdy nie poczuli się pewni — bezczelni w obłudzie i zakłamaniu, bezkarni w prześladowaniu. Naszą sprawą jest, żeby nie było totalitarnych reżimów różnej maści, żeby nie było więźniów politycznych nie tylko w Polsce, ale w Związku Radzieckim i Czechosłowacji, na Kubie i w Wietnamie, żeby nie musieli ginąć Afgańczycy w obronie swej ziemi i wiary. Naszą sprawą jest dążenie do niepodległości, wolności, solidarności. I one będą.

Końce Morawiecki

CZYTELNIKU! Uważaj „SW” za SWOJE pismo. Kolportuj je, pisz do nas.

VLADYSŁAW FRASYNIUK po wyjściu z więzienia powiedział, że zwojenie więźniów politycznych jest spektakularnym elementem władz, obliczonym na wywołanie pozytywnego wrażenia na Zachodzie, i że nie widzi perspektyw na najbliższą przyszłość, skoro nie pozwala się im działać niezależnym organizacjom.

DLACZEGO WĘGIEL JEST DROGI?

Główny Instytut Górnictwa w Katowicach finansowany jest przez Ministerstwo Górnictwa a koszt jego utrzymania w ostatecznym rozrachunku wliczany jest do ceny węgla. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że Instytut zajmuje się wyłącznie badaniami z zakresu górnictwa. W Instytucie bowiem istnieje duży oddział pod nazwą Zespół Zakładów Fizykochemicznych, którego ciście tajna działalność jest publiczną tajemnicą wśród pracowników Instytutu. Zespół Zakł. Fizykochemicznych zajmuje się badaniami wojskowymi i to w zakresie broni chemicznych, pod oficjalnym szyldem opracowywania masek dla górnictwa. Oddział ten ma zawsze 2 dyrektorów. Ostatnio dyr. cywilnym jest człowiek, który zrobił karierę po 13 grudnia - dr Andrzej Modyński, a dyr. wojskowym płk Szkoda. Nowy dyrektor Modyński jest wprawdzie pełnym dyplomem i politycznie, ale niezbyt pewny fachowo. We wrześniu 1983 r. cudem nie doszło do tragedii podobnej do tej jaka wydarzyła się w Bhopalu w Indiach (1984 r.). Na skutek awarii urządzeń chłodniczych w halach i pomieszczeniach Zespołu Zakł. Fizykochem. nastąpił wypływ i rozprzestrzenienie jakiegoś gazu bojowego. Tragedii zapobiegł dyrektor Zespołu, którego sunięto ze stanowiska, ponieważ jego syn pozostał za granicą. Wskutek warii trzeba było ewakuować cały personel, przy okazji czego ściśła tajemnica została naruszona. Na marginesie sprawy warto napisać, że oddziały Instytutu zajmujące się rzeczywiście problemami górnictwa a w szczególności bezpieczeństwa pracy, borykają się z dużymi trudnościami, takimi jak braki odpowiedniego wyposażenia, aparatury, odczynników itp. Natomiast personel zatrudniony w Zespole Zakładów Fizykochem. nigdy nie narzekał na brak pieniędzy zarówno na badania, jak i na wypłaty dla pracowników. Dostają oni, poza normalnym wynagrodzeniem, wysoki dodatek wojskowy. Łatwo więc zrozumieć dlaczego m.in. węgiel jest drogi, a na obronę PRL wydaje się stosunkowo niewielkie sumy.

(Za: „WiS” nr 25/1986)

ryzp.red.: W niemal każdym większym przedsiębiorstwie są wydziały produkcji specjalnej (dla wojska). Nie brakuje tam zaopatrzenia, maszyn i pieniędzy, ta produkcja ma bezwzględny priorytet. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że np. w „TERMECIE” w Świebodzicach kuleje wytwarzanie programatorów, lecz wytwarzanie zapalników idzie pełną parą - na 3 zmiany.

CIĄG DALSZY SPRAWY HENRYKA TRĘBACZA

W poprzednim numerze zamieściliśmy relację Tadeusza Lenkiewicza o Henryku Trębacz. Był on działaczem „Solidarności Rolników Indywidualnych” i w roku 1983, po interwieniu, został skazany na lata więzienia i 50 tys. zł grzywny. Po naszej publikacji otrzymaliśmy dodatkowe informacje od Czytelników: H. Trębacz pełniąc funkcję rzecznika prasowego „Solidarności RI” brał łapówki od rolników a przydziały samochodów. Posługiwał się przy tym sfałszowanym upoważnieniem, na którym widniała nazwiska Kulaja (pseud.). Potwierdzili to m.in. rolnicy z okolic Zgorzelca, Gryfina i Złotego Potoku, wśród których byli też działacze „Solidarności”. Dowiedzieliśmy się również, że pan Trębacz z więzienia brał się u władz kościelnych o interwencje i poparcie, których wobec potwierdzenia zarzutów, nie uzyskał. Czytelników przepraszamy za opublikowanie mylącej notatki. Prosimy o dalsze, udokumentowane głosy w tej sprawie.

OMUNIKAT Członków i sympatyków SW pragniemy poinformować, że powstała nowa agenda SW - Studio Video Solidarności Walczącej. Działalność studia polegać będzie na popularyzowaniu filmów polskich zagranicznych, których cenzura PRL ze względów ideologicznych i politycznych nie dopuściła do rozpowszechniania. Chcemy, aby takie filmy, niejednokrotnie atrydzielne, stały się znane naszemu społeczeństwu.

Dysponujemy zapleczem technicznym umożliwiającym sprzedaż oraz wypożyczanie filmów. Oferujemy również nagrywanie filmów na kasety powierzone. Dla członków i sympatyków SW, którzy nie dysponują własnym sprzętem, istnieje możliwość wypożyczenia magnetowidów. Zasady korzystania z usług studia oraz spis filmów, jakimi dysponujemy obecnie, zostaną zamieszczone w oddzielnych komunikatach.

Proclaw, 25 VIII 1986 r.

Studio Video SW

31 sierpnia br. we Wrocławiu w kościele przy Al. Pracy odbyła się uroczysta msza z: Ojczyznę i Solidarność. Przew. i po mszy zatrzymano, odwożąc na komisariaty, ok. 180 osób, w tym koncelebransę - księdza z Gorzowa Wlkp. Ks. Adam Wiktor - pleban dolnośląskich robotników - otrzymał list od Lecha Wałęsy, odczytany w trakcie nabożeństwa. Otrzymał też ohydny anonim z „fraszkami”. Poniżej publikujemy list Wałęsy. Cytujemy też owe „fraszki” - sędziwny, że Czytelnik nie cytują. Trochę, zwłaszcza pierwszej z „fraszek”, niedwuznacznie sugeruje autorów.

Lech Wałęsa
Pilotów 17D/3
80-270 Gdańsk

Ksiądz Adam Wiktor Proboszcz parafii p.w.
św. Klemensa Dworzaka, Wrocław, Al. Pracy
Wielebny Księżę Proboszczu, Drodzy Przyjaciele.

Okazja która Was tu zgromadziła jest szóstą rocznicą największego zwycięstwa polskiego świata pracy i wszystkich Polaków w całej powojennej historii Polski. Jest mi bardzo przykro, że nie mogę być w tym dniu z Wami, z Wrocławiem, który był Trójmiastu w trudnych dniach Wielkiego Strajku najbardziej wierny, najbardziej od początku solidarny. Jest mi przykro tym bardziej, że ciągle nie ma wśród Was naszego wielkiego przyjaciela, wybitnego i ofiarnego przywódcy związkowców Dolnego Śląska - Władka Frasyniuka. Mam nadzieję, że wróci on wkrótce do Was by razem z Wami niezłomnie kontynuować naszą walkę.

Niedziela sprzed sześciu lat, 31 sierpnia 1980 r. była zwycięskim finałem solidarnego zrywu Polaków. Pamiętacie jak bardzo cieszyliśmy się tym zwycięstwem, które - jak mówił Papież Jan Paweł II - było zwycięstwem „nad”, nie „przeciw” a zwycięstwem „ku”. Ku naprawie tak źle rządzonej Rzeczpospolitej. Wiązaliśmy z tym wspólnym zwycięstwem wielkie nadzieje. Zostały one wkrótce wystawione na ciężką próbę. Próbę tę Wy Wrocławianie, wykazując ogromny hart i niezłomność woli, przetrwaliście: To jest Wasze niezaprzeczone, wielkie zwycięstwo.

Z dzisiejszej perspektywy nasze wspólne zwycięstwo sprzed sześciu lat okazało się tylko krokiem na drodze do celu. Ale właśnie dzisiaj, gdy ze słuszną dumą możemy sobie uświadomić, że zepchnięci poza oficjalną wykładnię legalności, walczyliśmy już cztery razy dłużej niż trwała nasza jawna działalność, dzisiaj możemy sobie powiedzieć, że jesteśmy silniejsi i bliżsi celu niż kiedykolwiek. Ogrom naszych doświadczeń, jakość naszych działaczy i prawdziwy heroizm szeregowych członków Solidarności gwarantuje nam osiągnięcie tego celu któremu na imię - dobro Polski, dobro Polaków. Solidarność zwycięży!

Pozwólcie mi, na koniec, na wyrażenie ogromnego uznania, szacunku i wdzięczności dla Was Wrocławianie i dla całego regionu Dolnego Śląska, całej wspaniałej dolnośląskiej Solidarności.
L. Wałęsa

Poniżej Anonim do ks. Adama Wiktora, nadany 28 VIII 86 i podpisany: Antyfaszysta:

FRASZKI 1) Na ks. A. Wiktora /Już najwyższa na to pora/ by utopić i ks. Wiktora/ dobrym będzie diabłów służka/ razem z ks. Popieluszką/

2) Na Solidarność /Tylko wredna i podła marnosc/ wierzy jeszcze w „Solidarność”/ Tylko głupiec lub tupa głowa/ ciągle wierzy w te ich słowa/ 3) Na Frasyniuka /Gdy ktoś szuja, nędzna szmata/ to niech siedzi tam gdzie krata/

Na zakończenie „Antyfaszysta” życzył sobie, żeby ten wybór trafił do „jednej z przykościelnych gablotek. Choćby na zasadzie kontrastu!”. Trafił do Ciebie, Czytelniku, przepraszamy - red.

xx Z żelazną konsekwencją władza realizuje politykę „3 x S”: samowładztwo, samowola, samozadwoleń. Urban z własną sobie inwencją lansuje czwarte S: samochwałstwo.

xx Trwa doniosła dyskusja za znaczeniem literki „P” w czteroliterowym skrócie: OPZZ. Jedni są za „Porozumieniem”, inni za „Przedstawicielstwem”. Każdy rozsądny już głosuje ? „Parodią”, bo krócej i trafniej oddaje istotę rzeczy. (Za „Mała Polska” nr 10/148 i 35/173)

KOMUNIKAT Rada Społeczna Funduszu Wydawniczego udzieliła pomocy redakcji „Wiadomości Bieżących” i Robotniczemu Wydawnictwu „Feniks” czerwiec 86

DZIĘKUJEMY Litery-1000, HCI-200, 2% 3800, Lubuszanki-1500, Dwa-2000, Salamandra-2000, Wir-700, Fraszka-300, Szara-2000, Zyg-munt II-1000, Michał z N.M.-120 \$, Kampania (31)-60 \$, Ryś i Tad (85)-400 \$, Campania-140 p, 0,7-papier, Miś-papier, Ład-materiały, HB5715 dziękujemy za 2 strony tekstu. Potwierdzamy tekst. Dziękujemy Joli za 12+2. Dziękujemy Eugenija za 37 \$ dla poligrafii. Na FPR: DiP-2900, Stroboskop-9200.

Nasi Czytelnicy prosili byśmy w ich imieniu podziękowali pracownikom księgarni w Paryżu przy Rue Saint-Louis-en-l'Île 12 za polskie książki, za serdeczność i gościnność dla polskich bezdewizowych (na ogół) turystów.

SW nr 18/137 zamkn. 14 IX 1986 r. Wydaje Ag. Inf. Solidarności Walczącej